

magazyn

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 120 (2502) Białystok — Łomża — Suwałki, 27—28 maja 1978 r. Nakład: 181.679 Cena 1 zł

W Dniu Matki

E. Gierek, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz
spotkali się z przedstawicielkami
matek polskich

WARSZAWA (PAP) — 26 bm., w dniu Święta Matki, EDWARD GIEREK, HENRYK JABŁOŃSKI i PIOTR JAROSZEWICZ serdecznie podejmowali 53-osobową grupę kobiet reprezentujących różne środowiska zawodowe i regiony kraju, wszystkie pokolenia naszego narodu.

W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski. Obecni byli kierownicy wydziałów KC: Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — Zdzisław Andrzejewicz oraz Pracy Ideowo — Wychowawczej — Jerzy Muszyński. Ruch kobiecy reprezentowała przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich przy OK FJN — Eugenia Kempa.

Kobiety wyróżniające się w pracy zawodowej, robotnice i rolniczki, pracownice nauki i oświaty, działaczki społeczne i harcerzy — z sekretarzem KW PZPR Zbigniewem Bialeckim.

Wczoraj I sekretarz KW PZPR w Suwałkach Zbigniew Bialecki przyjął kierownictwo suwalskiej Chorągwi ZHP w celu zapoznania się z programem, przygotowań do tegorocznej harcerskiej Akcji Letniej w woj. suwalskim.

Akcja obchodziła obchody 100-lecia urodzin Józefa Piłsudskiego. W tym roku około 9.500 uczestników, co oznacza, że o 800 osób przekroczyli poziom ubiegłorocznego, 350 harcerzy wyjechało w tym roku z województwa na obozy zagraniczne (80 osób więcej), przy czym wymiana obojmuje dwa kraje: Czechosłowację i Austrię, z którymi dotąd nie utrzymywała Suwalska chorągiew współpracy. Poza tym suwalscy harcerze spędzą wakacje na Litwie Radzieckiej, w NRD, Bułgarii, na Węgrzech i w Francji.

W związku z podjętą w ub. roku wielką ogólnopolską akcją „Krajobrazy północy” — Komenda Chorągwi wytyczyła już trzy stałe trasy turystyczne, zlokalizowała miejsca na bazy. W trakcie przygotowań — oznakowanie tras, informacje turystyczne, plaketki i znaczki dla uczestników.

W akcji „Lato Nieobozowe” weźmie udział w tym roku w woj. suwalskim ok. 26 tys. uczestników.

Wiele zainteresowania okazał sobie Zbigniew Bialecki trudnym stronom organizacji harcerskiego lata, sprawozdającym się do szerepu bazy i sprzętu znajdującego się w dyspozycji KCh w Suwałkach. Pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw okazują zakłady pracy i instytucje oraz szerzej zainteresowane akcją harcerską z uwagi na udział w niej dzieci ich pracowników. (ceg)

Piątek był pierwszym dniem ogólnopolskiego seminarium pisarzy poświęconego sprawie portretu Polaka w literaturze staropolskiej. Kilku dziesięciu pisarzy wysłuchało referatów naukowców warszawskich. Dzisiaj ciąg dalszy seminarium, w czasie którego wręczone zostaną nagrody województwa łomżyńskiego za twórczość poświęconą temu regionowi.

Również dzisiaj wystąpi w Łomży teatru „Akademia Ruchu” z Warszawy i orkiestra Państwowej Filharmonii w Białymstoku. Podsumowany zostanie również konkurs na potrawę kuchni staropolskiej. (gr)

Tłok na Mount Everest

LONDYN (PAP) — Najwyższy szczyt świata — Mount Everest, liczący 8.848 m n.p.m. — stał się obecnie dla alpinistów tak uciążliwym celem, że rząd Nepalu, który uzależnia zorganizowanie ekspedycji od swej zgody, musi obecnie opracowywać cały harmonogram wypraw. Z harmonogramu tego już wynika, że Mount Everest „zarezerwowany” do końca 1978.

Ostatnimi zdobywcami szczytu (8 maja br.) byli dwaj Austriacy: 33-letni Reinhold Messner i 35-letni Peter Habeler, którzy jako pierwsi zdobyli go bez pomocy masek tlenowych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



Pierwszą odbitkę kolumny sprawdza Antoni Matys (z lewej) i kierownik oddziału gazetowego, Stanisław Kasprzak. Fotoreportaż z okazji „Dnia Drukarza” zamieszczamy na str. 3. Fot. Z. Lenkiewicz

Oni nas drukują

Nowelizacja ustawy o radach narodowych Uchwalenie ustawy o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu oraz Głównego Komitetu Turystyki Interpelacje i zapytania poselskie

Posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. obradował Sejm PRL. Izba wysłuchiwała informacji rządu o przebiegu prac wiosennych w rolnictwie i przygotowaniach do kampanii żniwnej.

Nowym ważnym krokiem na drodze rozwoju demokracji socjalistycznej będzie powołanie przy radach narodowych komitetów kontroli społecznej. Po dyskusji, w której głos zabrało 11 posłów reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie, Sejm uchwalił nowelizację ustawy o radach narodowych, dotyczącą utworzenia komitetów kontroli społecznej. Projekt ustawy był poddany w minionych tygodniach szerokiej konsultacji społecznej, w toku której odbyło się ok. 3 tys. spotkań konsultacyjnych i zgłoszono ok. 300 wniosków, propozycji i uwag.

Uchwalone zostały również ustawy o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu oraz Głównego Komitetu Turystyki.

Sejm wysłuchiwał odpowiedzi na Interpelacje i zapytania poselskie.

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują: Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11.00. W ławach Rady Państwa — Edward Gierek wraz z przewodniczącą Rady — Henrykiem Jabłońskim. W ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem.

Obrazy otworzył marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa. Chwila ciszy uczcił Sejm pamięć zmarłego niedawno poślanika Heleny Bursiewicz.

W pierwszym punkcie porządku dziennego dokonano obsadzenia mandatu w okręgu wyborczym nr 55 w Rzeszowie. Mandat uzyskał Władysław Niemcewicz (wój. rzeszowski), rolnik prowadzący własne gospodarstwo, członek ZSL. Sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w tej sprawie przedstawił pos. Stanisław Czerniej (ZSL). Następnie poseł złożył ślubowanie poselskie.

W drugim punkcie porządku obrad, informację o przebiegu prac wiosennych w rolnictwie i przygotowaniach do kampanii żniwnej przedłożył Sejmowi minister Rolnictwa — Leon Kłonica. (Tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 3).

Sejm przyjął przedstawioną informację.

Następny punkt obrad Sejmu dotyczył komitetów kontroli społecznej. Sprawozdanie Komisji: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych o przedstawianiu przez Radę Państwa projektu ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych przedstawił pos. Sylwester Zawadzki (PZPR). (Tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 2).

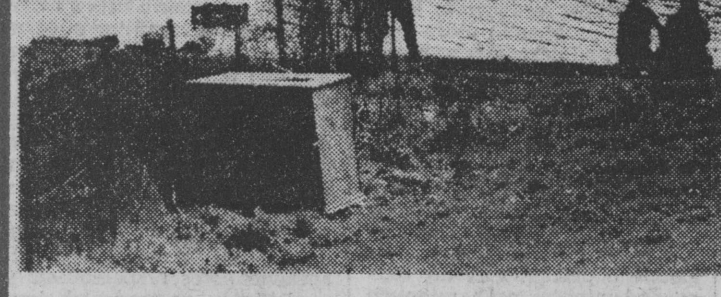
Rozpoczęła się dyskusja poselska.

Represje wobec sił postępowych w Egipcie

KAIR, BEJRUT (PAP) — Władze egipskie nadal stosują represje wobec sił postępowych. Jak pisał dziennik „Al Ahbar”, prokuratura wydała nakaz aresztowania dalszych 26 osób, które jak zwykle oskarża się o „podżeganie do demonstracji”.

Zakomunikowano również, że sąd w Kairze zatwierdził decyzję konfiskaty kolejnego numeru dziennika „Al Ahali” wydawanego przez Narodową Partię Postępową Egiptu. Jako pretekst do konfiskaty posłużył fakt, że w numerze tym ukazały się liczne protesty przeciwko prześladowaniu demokratów w Egipcie.

Komentując ostatnie posunięcia władz egipskich libański dziennik „As Safir” pisał, że przypominają one „polowanie na czarownice” w okresie maccarthyizmu w Stanach Zjednoczonych.



Dobre usiąść o zmierzchu nad brzegiem i wpatrzeć się w wodę. Fotoreportaż Krzysztofa Świdorskiego pt. „Dzień przed sezonem” zamieszczamy na stronie ósmej.



Oni nas drukują

Pierwszą odbitkę kolumny sprawdza Antoni Matys (z lewej) i kierownik oddziału gazetowego, Stanisław Kasprzak. Fotoreportaż z okazji „Dnia Drukarza” zamieszczamy na str. 3. Fot. Z. Lenkiewicz

Oni nas drukują

Nowelizacja ustawy o radach narodowych Uchwalenie ustawy o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu oraz Głównego Komitetu Turystyki Interpelacje i zapytania poselskie

Posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. obradował Sejm PRL. Izba wysłuchiwała informacji rządu o przebiegu prac wiosennych w rolnictwie i przygotowaniach do kampanii żniwnej.

Nowym ważnym krokiem na drodze rozwoju demokracji socjalistycznej będzie powołanie przy radach narodowych komitetów kontroli społecznej. Po dyskusji, w której głos zabrało 11 posłów reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie, Sejm uchwalił nowelizację ustawy o radach narodowych, dotyczącą utworzenia komitetów kontroli społecznej. Projekt ustawy był poddany w minionych tygodniach szerokiej konsultacji społecznej, w toku której odbyło się ok. 3 tys. spotkań konsultacyjnych i zgłoszono ok. 300 wniosków, propozycji i uwag.

Uchwalone zostały również ustawy o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu oraz Głównego Komitetu Turystyki.

Sejm wysłuchiwał odpowiedzi na Interpelacje i zapytania poselskie.

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują: Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11.00. W ławach Rady Państwa — Edward Gierek wraz z przewodniczącą Rady — Henrykiem Jabłońskim. W ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem.

Obrazy otworzył marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa. Chwila ciszy uczcił Sejm pamięć zmarłego niedawno poślanika Heleny Bursiewicz.

W pierwszym punkcie porządku dziennego dokonano obsadzenia mandatu w okręgu wyborczym nr 55 w Rzeszowie. Mandat uzyskał Władysław Niemcewicz (wój. rzeszowski), rolnik prowadzący własne gospodarstwo, członek ZSL. Sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w tej sprawie przedstawił pos. Stanisław Czerniej (ZSL). Następnie poseł złożył ślubowanie poselskie.

W drugim punkcie porządku obrad, informację o przebiegu prac wiosennych w rolnictwie i przygotowaniach do kampanii żniwnej przedłożył Sejmowi minister Rolnictwa — Leon Kłonica. (Tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 3).

Sejm przyjął przedstawioną informację.

Następny punkt obrad Sejmu dotyczył komitetów kontroli społecznej. Sprawozdanie Komisji: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych o przedstawianiu przez Radę Państwa projektu ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych przedstawił pos. Sylwester Zawadzki (PZPR). (Tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 2).

Rozpoczęła się dyskusja poselska.

Represje wobec sił postępowych w Egipcie

KAIR, BEJRUT (PAP) — Władze egipskie nadal stosują represje wobec sił postępowych. Jak pisał dziennik „Al Ahbar”, prokuratura wydała nakaz aresztowania dalszych 26 osób, które jak zwykle oskarża się o „podżeganie do demonstracji”.

Zakomunikowano również, że sąd w Kairze zatwierdził decyzję konfiskaty kolejnego numeru dziennika „Al Ahali” wydawanego przez Narodową Partię Postępową Egiptu. Jako pretekst do konfiskaty posłużył fakt, że w numerze tym ukazały się liczne protesty przeciwko prześladowaniu demokratów w Egipcie.

Komentując ostatnie posunięcia władz egipskich libański dziennik „As Safir” pisał, że przypominają one „polowanie na czarownice” w okresie maccarthyizmu w Stanach Zjednoczonych.



Dobre usiąść o zmierzchu nad brzegiem i wpatrzeć się w wodę. Fotoreportaż Krzysztofa Świdorskiego pt. „Dzień przed sezonem” zamieszczamy na stronie ósmej.

Udział uczonych
w rozwoju kraju

Obrady Zgromadzenia Ogólnego PAN

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie zakończyły się obrady 48 sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Przedstawiono na nim dorobek tej najwyższej instytucji polskiej nauki za rok ubiegły, oraz program jej działalności do roku 1980. Omówiono też zasoby wodne kraju i zasady ich racjonalnego wykorzystania. Zgodnie z ustaleniami zgromadzenia działalność PAN będzie w najbliższych latach koncentrować się m. in. na dalszym podnoszeniu skuteczności badań, pogłębianiu współpracy z innymi pionierami organizacyjnymi nauki: szkolnictwem wyższym oraz zapleczem naukowo-badawczym przemysłu. Duże znaczenie będzie przywiązywane do rozleglejszego i szybszego wykorzystywania wyników prac badawczych w praktyce.

P. Jaroszewicz
przyjął
księcia Hasana

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną następcę tronu haszedyjskiego Królestwa Jordani — księcia Hasana.

W czasie spotkania omówiono zagadnienia związane z dalszym rozwojem stosunków polsko-jordańskich, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki gospodarczej.

W rozmowie uczestniczył wiceminister Spraw Zagranicznych Eugeniusz Kulaga. Obecni byli ambasadorowie: PRL w Jordani — Stanisław Matosek i Jordani w Polsce Hani Khasawneh.

Następca tronu Haszedyjskiego Królestwa Jordani — księcia Hasana zakończył swą oficjalną wizytę w Polsce i w godzinach popołudniowych opuścił nasz kraj.

z trzech województw

W ZWIĄZKU Z 30-LECIEM SP
I 20-LECIEM OHP

Kierownictwo Komendy Wojewódzkiej OHP w Suwałkach zostało przyjęte wczoraj przez I sekretarza KW PZPR — Zbigniewa Bialeckiego. Tematem spotkania było przedstawienie informacji na temat stanu i rozwoju OHP w woj. suwalskim, przebiegu obchodów XXX rocznicy powstania Powszechnej Organizacji SP i 20-lecia OHP, które zalaukuruje w woj. suwalskim 4 czerwca br. uroczyste ślubowanie junaków w Oleku oraz tegorocznej akcji letniej OHP.

W woj. suwalskim istnieje obecnie 18 hufców stacjonarnych OHP o łącznej liczbie 800 junaków. Z uwagi na potrzeby województwa nastąpi w tym roku powiększenie liczby hufców i wzrost szeregow OHP do liczby 1100 junaków. Akcja letnia obejmie ponad 4 tys. młodzieży szkolnej, która zostanie skierowana do pracy w rolnictwie, drogownictwie, leśnictwie i innych działach gospodarki.

Rola OHP w życiu społecznym woj. suwalskiego jest bardzo znacząca. Wystarczy powiedzieć, że w budownictwie ponad 30 proc. i więcej zadań realizują w niektórych przedsiębiorstwach junacy. (ceg)

WIZYTA KONSULA GENERALNEGO NRD NA SUWALSZCZYZNIE

Wczoraj z przyjacielską wizytą przebywał w woj. suwalskim konsul generalny NRD w Polsce Paul Kern, który został przyjęty z tej okazji przez I sekretarza KW PZPR — Zbigniewa Bialeckiego oraz wojewodę — Eugeniusza Ziłotczyńskiego. Tematem spotkania było obustronne poinformowanie się o problemach polityczno-gospodarczego rozwoju kraju naszego zachodniego sąsiada i woj. suwalskiego. W trakcie pobytu konsul Paul Kern odwiedził Stację Hodowli Roslin w Pisanicy i zapoznał się z wynikami pracy tej przodującej placówki rolniczej w woj. suwalskim. (ceg)

SPECJALIŚCI BUŁGARSCY W GRABOWIE

Od poniedziałku do piątku (26 bm.) w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Grabowie przebywała grupa bułgarskich specjalistów rolniczych. Zapoznali się z metodami, organizacją pracy grabowskiego przedsiębiorstwa oraz technologią hodowli bydła zarodowego.

W śróde z bułgarskimi gośćmi spotkał się sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michaluk, który poinformował o rozwoju i organizacji tutejszego rolnictwa.

Pobyt specjalistów z okręgu Widnia był jednym z punktów realizacji porozumienia o współpracy zawartego w ubiegłym roku między województwem łomżyńskim i okręgiem widniańskim.

GRUPA KOMSOMOLCÓW W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Ścisłsza więź gospodarcza i kulturalna krajów demokracji ludowej objawia się między innymi wzrostem wymiany grup młodzieżowych. W ciągu ostatnich dwóch dni w województwie łomżyńskim gościła z przyjacielską wizytą kilkudziesięcioosobowa grupa komsomolców z obwodu donieckiego Ukrainiejskiej SRR.

Komsomolcy zatrudnieni w Zakładach Przemysłu Donieckiego spotkali się z młodzieżą Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Ziemianniczanego. Zwiedzili zakład oraz zapoznali się z warunkami pracy i wypoczynku młodej załogi. Następnie zwiedzili miasto i oglądali ekspozycję Muzeum Okręgowego. Po południu uczestniczyli w imprezie folklorystycznej organizowanej z okazji Święta Kultury Staropolskiej w nowogrodzkim skansenie, a wieczorem w klubie „Bonar” w Łomży podejmowani byli przez aktyw ZSMP. (jtb)



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami przełotne opady, lokalnie burze. Temperatura maksymalna 18—20 st. C, minimalna 4—6 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

JUTRO — pogoda i temperatura bez większych zmian. (w)

Fot. Zdzisław Zaręba

MATKA

To była najtrudniejsza decyzja w jej życiu. Zabrać syna ze szkoły. Na piętnastoletnią ramioną złożył ciężar gospodarstwa. córka mówiła — mam, zostanę z tobą — nie pozwolisz. Kazała uczyć się. Jedne jej ręce podobały kobiecym obowiązkom. Męskich nie zastąpiła, te musiały być na polu i w obejściu, chociażby chłopięce jeszcze.

Umyliłi dawno, że Andrzej zostanie na gospodarstwie, będzie następcą. Ale nie tak zaraz, niech kończy szkoły. Rolnicze, a jakże. Jeden sierpnio wyjechał pokrzyżować wszystkie plany. Wypadek na drodze, prawie przy domu. Nie stało gospodarza, męża i ojca...

Co miała zrobić? Sama z sześciorgiem dzieci, nie dobiegła wprawdzie, ale wszystkie się uczyły. Bolek już studiował. Grażyna i Wania były jeszcze w szkole podstawowej. Andrzej właśnie skończył pierwszą klasę zasadniczej szkoły rolniczej. Dopuszczała, że to była ostatnia klasa?

Wykładała zawsze ceniła w życiu najwyżej. Sama ukończyła tylko szkołę podstawową, ale jednak pracy wykonywała w to, aby ludzi mogli się uczyć. Po wojnie, gdy przyszłi syna na naukę, Józefa miała już tyle lat, że mogła pomóc rodzicom w gospodarstwie. A by młodszego rodzeństwa miało



Córka Józefa — Emilia Judycka jest nauczycielką. Fot. Z. Zaremba

Przybyszewski ponownie odkryty

Diagnozy recepcji twórczości Stanisława Przybyszewskiego mogą stanowić interesujący materiał do studiów z pogranicza literatury i psychologii. Autor „De profundis”, „Homo sapiens”, „Dzieci szatana” i innych utworów, które szokowały współczesnych, wzbudzały zachwyt u jego wielbicieli, oburzenie u przeciwników, należał do najbardziej kontrowersyjnych pisarzy epoki modernizmu. Jedni widzieli w nim apostoła nowej sztuki i nowej epoki wyzwolenia człowieka, inni — perwersyjnego degenerata, niebezpiecznego psychopata, deprawatora młodzieży. Do tej sławy — dobiegłszy — przyczyniał się styl życia propagatora „nagłej duszy”, aury skandalów, mitów i mistyfikacji, które Przybyszewski sam niejednokrotnie stwarzał. W pierwszym dziesięcioleciu naszego stulecia nie było pisarza polskiego, a niewiele w Europie, którzy zdobyliby równie wielki rozgłos i popularność wśród czytelników całego niemieckiego obszaru językowego, królowi słowności i skandynawskich. Spory wokół Przybyszewskiego rozgorzały od Niemiec po Norwegię i Rosję. Na jego temat wypowiedzieli się najwybitniejsi pisarze i krytycy czescy, bułgarscy, rosyjscy, nie mówiąc już o aprobujących w większości wypadków Niemcach i podzielonych na dwa obozy Polakach. I potem nagle wszystko ucichło. Przybyszewski jeszcze za życia został prawie całkowicie zapomniany. Od czasu do czasu pisali o nim jedynie krytycy i historycy literatury. Zwykle źle.

Rzecz ustatkowanych ocen krytycznych wobec nie tyle samego Przybyszewskiego, co modernizmu w literaturze polskiej zapoczątkowały prace prof. Kazimierza Wyki. m. in. „Modernizm polski”, ukazujące głębokość naszej literackiej tradycji i duży wkład pisarzy. Młodej Polsce w dalszy rozwój literatury. R. Wyka pierwszy po wojnie podjął próbę demistyfikacji twórczości Przybyszewskiego. Tym torem posłi badacze literatury młodego pokolenia, m. in. Roman Taborski, Maria Podraza — Kwiatkowska, Jan Zieliński. Dzieła Przybyszewskiego odczytywane z perspektywy czasu przez badaczy i doświadczenia przeszłościowej interpretacji, lecz i nowa naukowa historia, ujawniały wspaniałe treści znacznie słabsze, bardziej zniekształcone. Przybyszewski stał się interesującym przedmiotem jako prekursor literatury globalnej podświadomości, psychologicznego ekstremitizmu. W czasie sesji naukowej zorganizowanej w roku ubiegłym w 50 rocznicę śmierci autora „Homo sapiens” zwrócono uwagę na to, że wczesnych u-

czyścielskiej. I męża ma nau-czyciela. Mieszkała razem z nią, w Łukawicy, pracując w Łazie Starej, codziennie pokonując trzy kilometry piaszczystej drogi. W jedną i drugą stronę. Ona opiekuje się wnuczką, Moniką.

Córka Barbara ma średnie wykształcenie, pracuje jako główna księgowa w banku w Poświętnem. Ma męża i dziecko. A Grażyna robi akurat maturę w liceum ogólnokształcącym. Pisemny dobrze jej poszedł, szczególnie z matematyki. Wybiera się na chemię do Łodzi. Najmłodsza Walentyna jest uczennicą technikum chemiczno-spożywczego. Uczy się bardzo dobrze. Z żadnym zresztą dzieckiem nie miała kłopotu pod tym względem, na wywiadówkach wysłuchiwała tylko samych pochwał.

A Andrzej zrobił zaocznie w technikum maturę. Mówi o tym z większą dumą, niż o magisterium najstarszego syna. Mało tego. Wybiera się na studia do Olsztyna, na Akademię Rolniczą. Już ukończył kurs przygotowawczy.

Zabrała go jednak wtedy ze szkoły, ale nie ze wszystkim pozwoliła rzucić naukę. Dojechał do Poświętnego do SPR. Ogromny to był wysiłek: wstawanie skoro świt, obciążanie inwentarza, autobus, zajęcia w szkole i snów praca na gospodarstwie.

O sobie nie mówi, przywykła do trudów. Znalazła siłę by wszystko znieść, wszystko przeżywać. Dla dzieci, w nich była cała nadzieja, dla nich warto żyć. Czy ktoś mógł wtedy, w tych najcięższych latach? Szczegółowiej w tej samej wsi mieszkała rodzice i brat, który objął po nich

Wiosną, między maturami i egzaminami wstępnymi, wybucha tradycyjny spór akademicki. Spór — w sensie dosłownym i w przenośni. Spór — o rzeczywistość i przyszłość akademicką, a jednocześnie spór z wyraźnym piętnem „dyskusji akademickiej”. Do tego sporu włącza się ktoś żywy, nawet pewna kobieta sprzedająca na jarmyńsku, zapiętkowała na chylę gimnastykę: teraz wszyscy idą w docenty i doktory, a kto będzie robił? Może nie symptomatyczny to komentarz do tych akademickich dyskusji. Ale ja, powiem z miejsca, nie podzielał tego głosu oddolnego. Żaden tego rodzaju strach nie nawiedza mnie ani we śnie, ani na jawie. Nie martwię się o przyszłość, bo w przyszłości będą robić i te „docenty i doktory”, albowiem takie są tendencje rozwoju cywilizacji i taka będzie ta przyszłość; rzekomo mało znana, tajemnicza.

Tygodnik „Perspektywy” stawia o wiele poważniejsze pytanie: „co dalej uczelnio?” Odpowiadają na nie same sławy profesorskie.

Poglądy zróżnicowane, konkluzje rozbieżne.

Natomiast prof. dr Bogdan Suchodolski, wychowawca wielu pokoleń młodzieży akademickiej, mówi: dyskusja nad przyszłością kształcenia wyższego powinna przynieść odpowiedź na pytanie, czy należy

na życie literackie w wielu krajach, a któregoś dzieła — jak się wydaje — zostały właściwie zrozumiane dopiero w pięćdziesiąt lat po śmierci ich autora. W czasie konferencji wygłoszone 20 referatów, wywodziła się też ożywiona dyskusja, dowodząca, że Przybyszewski nadal zdolny jest wywołać różnorodne emocje i różnorodne oceny. Odsywały się nawet głosy dowodzące, że nie należy i nie ma potrzeby otwierać lamusa, do którego złożono przykryte już prochem niepamięć dzieła autora „Totemnes”. Zaprotestowali przeciw temu młodzi historycy literatury. Jeden z nich powiedział: twórczość diadków może być prawidłowo zrozumiana nie przez synów, lecz dopiero przez wnuków. Nie wdając się w dyskusję, na ile słuszna jest taka teza, trzeba stwierdzić, że rzeczywistość Przybyszewski zaczynała przetrwać obecnie swojego rodzaju renesans. Wydawnictwo Literackie przygotowuje siedmiotomową publikację „Dzieła” pisarza, niebawem ma się ukazać w księgarniach biografia Przybyszewskiego pod tytułem „Stachu Przybyszewski, jego żony, jego dzieł”. W czasopiśmie literackich pojawiają się opracowania krytyków literackich weryfikujące obiegowe poglądy na temat „sataniasty” z przełomu XIX i XX wieku. Przybyszewski interesujący się także z granicami. Książka Marii Kuncewiczowej „Fantasia alla Polacca” ukazała się w wersji angielskiej na zamówienie uniwersytetu w Chicago. Z tym samym oddźwiękiem spotkała się w Stanach Zjednoczonych monografia o polskim pisarzu pióra prof. Heinricha Stammlera z uniwersytetu w Tek-sasie, w Czechosłowacji przygotowuje się pierwsze czeskie wydanie „Krzyku” z przedmową znanego polonisty prof. Karela Krejčího. Wreszcie, o zainteresowaniu polskim pisarzem świadczy badanie nad recepcją jego twórczości i wpływem, jaki wywarł na literaturę krajów słowiańskich, prowadzone przez tamtejszych historyków literatury.

Prof. dr Bogdan Suchodolski proponuje — co może być entuzjastycznie powitane przez ogół maturzystów i ich rodziców — szersze otwarcie uczelni. Pisze: „Ujmując zagadnienie z tego punktu widzenia, opowiadam się za porzuceniem zasady wyznaczania rozmiarów studiów wyższych wedle planowych potrzeb kadrowych, za likwidacją selekcyjnych egzaminów wstępnych, za udostępnieniem szkół wyższych wszystkim maturzystom, których świadectwa naturalnie będą dobre lub więcej niż dobre, jak również zwycięzcom olimpiad”.

Nieco dalej prof. Suchodolski dodaje: „Spodziewam się gwałtownej krytyki tej propozycji”.

Ciekawe, że jak dotychczas nikt gwałtowną krytykę nie zareagował. Ciekawe, że jak dotychczas nikt też nie podjął tych myśli, nikt o nie nawet nie zaczęli. Czyżby tygodnik „Perspektywy” nie był na tyle nośny? Czy moment nie wybrany? Czy też może nie jest to aż tak rewolucyjna sugestia, jak ją sobie sam profesor wyobraża? Czy może pomalutka zaczynamy się przestawiać na pogląd profesora, odrzucając na razie w swojej świadomości „barierę limitów gospodarki”?

A mnie się mija, że sprawa jest o wiele więcej — od tego czy przyznać uczelnią będzie dla likwidacji czy dla wszystkich to wyjątkiem — zależało być inne cząstkowe rozwiązania. Z charakterem egzaminu wstępnego na czelę. Rzecznicy najpierw musimy rozstrzygnąć tę fundamentalną kwestię, a to dlatego, że, jak sugeruje przyszłość, rozwój uczelni uwarunkowany limitami potrzeb na kadry kwalifikowane nie jest daleki modlitwy do utrzymania. Goraco, po stołeczne gorąco popieram idee prof. dr. Bogdana Suchodolskiego, ujęta jak następuje: „Najważniejszym jednak zadaniem oczekującym rozważenia jest upowszechnienie wyższego wykształcenia ogólnego. Dział jest ono dostępne jedynie tym, którzy dostali się na studia wedle kryteriów zapotrzebowania kadrowego. Dla wszystkich innych szkoły wyższe jako ośrodki kultury i nauki są zamknięte. Na dłuższą metę taki stan jest nie do utrzymania. Uczestnictwo w kulturze na szczeblu wyższym nie powinno być monopolem wyższej kadry zawodowej”.



Józefa Budzisz z wnuczką Moniką.

gospodarstwo. Na nich mogła zawsze liczyć. W wakacje zaś sędził się do domu dzieci i pracowały. Tak, dali sobie radę, gospodarstwo nie podupadło, siedemnastu hektarów były obrobione, a podatki płacone na czas. Dziś... Działają mając ciągnik, sporo maszyn i „malucha”.

Andrzej Budzisz jest członkiem Komitetu Gminnego PZPR w Poświętnem. W czasie ostatniej kampanii sprawozdawczej — wyborczej powierzone mu funkcje przewodniczącego Zarządu Gminnego ZSMP. Przewodniczącym Rady Gminnej LZS jest od dawna. Pasjonuje go plika nożna. Sami urządzili sobie boisko do gry. Najbardziej lubi wyjazdy na rozgrywki, poznanie nowych miejsc, nowych ludzi.

Czasami nie ma go przez trzy dni w domu. Wtedy matka obejmuje znowu ster rządów w gospodarstwie. Tak jak robiła to, gdy mąż wyjeżdżał na konferencje, zjazdy, naraady.

ANIELA LABANOW

I tu chyba najwyższa pora, by odpowiedzieć sobie na zgola elementarne pytanie: po co uczymy, po co kształcimy? Uczymy, kształcimy, by mieć fachowców? Czy uczymy i kształcimy, by być społeczeństwem oświeconym, światłym? Uczymy i kształcimy dla celów użytkowych czy dla celów szerszych? Zrozumiałe, że uczymy i kształcimy mając na uwadze idee społeczeństwa oświeconego, społeczeństwa światłego. Lecz od pewnego szczebla, a mianowicie do szczebla — dziś już — średniego. Nie od razu bowiem mogliśmy zbudować szeroką rzekę oświaty powszechnie dostępnej i moralnie obowiązkowej. W latach siedemdziesiątych szkoły średniej (10-letniej). Lata osiemdziesiąte muszą nie tylko dać odpowiedź na pytanie, jaki ma być ten kolejny krok w budowaniu nowoczesnego, stosownego do etapu rozwoju społecznego, gmachu oświaty, ale dać już jasno sprzeczną koncepcję — postawmy sprawę bez niedomówień — upowszechnienia oświaty akademickiej. Co do tego nie ma dwóch zdań. Postęp w dziedzinie oświaty nie może się zatrzymać na przystanku „dziesięciolecie”, a potem barier, selekcji, limitów, rok zero! I z jednej strony spoglądanie na plan gospodarczy, czy występuje jakaś taka korela-

Kształcę więc jestem

kształcić wedle limitów zapotrzebowania gospodarki, czy też wedle potrzeb i aspiracji jednostkowych oraz rosnącego poziomu kultury narodowej.

Prof. dr Bogdan Suchodolski proponuje — co może być entuzjastycznie powitane przez ogół maturzystów i ich rodziców — szersze otwarcie uczelni. Pisze: „Ujmując zagadnienie z tego punktu widzenia, opowiadam się za porzuceniem zasady wyznaczania rozmiarów studiów wyższych wedle planowych potrzeb kadrowych, za likwidacją selekcyjnych egzaminów wstępnych, za udostępnieniem szkół wyższych wszystkim maturzystom, których świadectwa naturalnie będą dobre lub więcej niż dobre, jak również zwycięzcom olimpiad”.

Nieco dalej prof. Suchodolski dodaje: „Spodziewam się gwałtownej krytyki tej propozycji”.

Ciekawe, że jak dotychczas nikt gwałtowną krytykę nie zareagował. Ciekawe, że jak dotychczas nikt też nie podjął tych myśli, nikt o nie nawet nie zaczęli. Czyżby tygodnik „Perspektywy” nie był na tyle nośny? Czy moment nie wybrany? Czy też może nie jest to aż tak rewolucyjna sugestia, jak ją sobie sam profesor wyobraża? Czy może pomalutka zaczynamy się przestawiać na pogląd profesora, odrzucając na razie w swojej świadomości „barierę limitów gospodarki”?

A mnie się mija, że sprawa jest o wiele więcej — od tego czy przyznać uczelnią będzie dla likwidacji czy dla wszystkich to wyjątkiem — zależało być inne cząstkowe rozwiązania. Z charakterem egzaminu wstępnego na czelę. Rzecznicy najpierw musimy rozstrzygnąć tę fundamentalną kwestię, a to dlatego, że, jak sugeruje przyszłość, rozwój uczelni uwarunkowany limitami potrzeb na kadry kwalifikowane nie jest daleki modlitwy do utrzymania. Goraco, po stołeczne gorąco popieram idee prof. dr. Bogdana Suchodolskiego, ujęta jak następuje: „Najważniejszym jednak zadaniem oczekującym rozważenia jest upowszechnienie wyższego wykształcenia ogólnego. Dział jest ono dostępne jedynie tym, którzy dostali się na studia wedle kryteriów zapotrzebowania kadrowego. Dla wszystkich innych szkoły wyższe jako ośrodki kultury i nauki są zamknięte. Na dłuższą metę taki stan jest nie do utrzymania. Uczestnictwo w kulturze na szczeblu wyższym nie powinno być monopolem wyższej kadry zawodowej”.

Białostockie wydawnictwa XX wieku

W Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku czynna jest wystawa pn. „Wydawnictwa białostockie XX wieku”. Zorganizowała ją wspomniane muzeum przy współpracy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz Białostockich Zakładów Graficznych. Ekspozycja ukazuje prasę i książki, jakie ukazywały się w Białymstoku od początku naszego wieku do chwili obecnej.

Białystok nie ma zbyt wielkich tradycji wydawniczych, na co złożyło się wiele czynników, m.in. politycznych. Jednakże od początku XX wieku tworzone w naszym mieście polskie księgarnie i drukarnie, a w 1911 roku otwarta została oficjalnie Miejska Biblioteka Publiczna. 18 listopada 1912 roku ukazała się po raz pierwszy „Gazeta Białostocka”, której założycielem i redaktorem naczelnym był Konstanty Kosiniński.

Jedną z ciekawszych kart edycyjnych w historii Białostocka stanowią wydawnictwa okresu dwudziestolecia międzywojennego. W latach 1920—1939 ukazywało się ponad sto tytułów prasowych, m.in.: „Dziennik Białostocki”, „Życie Robotnicze”, „Nowiny Białostockie”, „Przebieg”, „Express Białostocki”. W tym samym czasie pojawiło się także wiele wydawnictw książkowych i oświatowych. Do ciekawszych zaliczyć należy: „Szkolnictwo powszechne w Białymstoku” Michała Goławskiego z 1934 roku, „Kroki Przewodnika po Puszczy Białowiejskiej” M. Orłowicza i J. Karpińskiego, „Teatr hełmański w Białymstoku w XVIII w.” Stanisła-

wa Dąbrowskiego, „Z przeszłości Suraja” Aleksandra Sapińskiego i inne. Należały do różnorodności ukazujących się książek, tygodników i dzienników miały odrębności etniczne, kulturowe i wyznaniowe.

Po wyzwoleniu pierwszym pismem codziennym był w Białymstoku „Wiadomości Radiowe”, wydawane (zważywszy na powojenne trudności) na papierze pakowym, 1 marca 1947 r. rozpoczęło drukowanie „Życia Białostockiego”. Ówczesne tytuły mówią nie tylko o tym, jak szybko odbudowywano kraj z wojennych zgliszcz, ale także o rozpoczęciu pracy kulturalnej we wszystkich zakątkach naszego regionu. Dziennikarze odnotowali m.in. fakt, iż do najbardziej odległych wsi docierała akcja kulturalno-oświatowa, organizowana przez „Czytelnika” oraz, że podąża Święta Oświata we wsłach czynne są ruchome wystawy książek.

Ekspozycja w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego prezentuje więc wszystkie kierunki wydawnictw białostockich. Dużo miejsca poświęca także współczesnym edycjom: opracowaniom naukowym i popularnonaukowym, książkom historycznym, twórczości białostockich pisarzy, folderom, katalogom wystaw wydawanym przez Akademię Medyczną, Białostockie Towarzystwo Kultury, Białostockie Towarzystwo Naukowe i Muzeum Okręgowe.

Wystawa o białostockich wydawnictwach jest więc ciekawą propozycją na Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. (CH)

Muzy w plenerze

Miejski Dom Kultury w Białymstoku przygotował na okres letni cykl prezentacji artystycznych, objętych wspólną nazwą „Muzy w plenerze”. W różnych miejscach — m. in. na dziedzińcu Pałacu Branickich, w Parku Zwierzynieckim, na Placu, w amfiteatrze odbywać się widowiska teatralne i taneczne, koncerty muzyczne i poetyckie, plenerowe ekspozycje plastyki i projekcje filmowe. Przedstawienie to adresowane jest do szerokiego kręgu odbiorców. Na inaugurację akcji przygotowane są m. in. o godz. 19 na dziedzińcu wewnętrznym Pałacu Branickich koncert muzyki barokowej w wykonaniu Białostockiej Orkiestry Kameralnej. Dyryguje Roman Zieliński, jako solista wystąpi Stanisław Kowalla. (JH)

Przygotowania do utworzenia Centralnej Biblioteki Morskiej w Gdańsku

W Gdańsku rozpoczęto przygotowania do utworzenia Centralnej Biblioteki Morskiej. Będzie ona działać w ramach biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego, która od pewnego czasu specjalizuje się w gromadzeniu zbiorów o tematyce morskiej, zwłaszcza z zakresu żeglugi, oceanografii, prawa i nauk humanistycznych. Zbiory o tej tematyce liczą już ponad 100 tys. woluminów. CBM sprawować będzie funkcję koordynacyjną w stosunku do innych bibliotek specjalizujących się w określonych dziedzinach tematyki morskiej. Prowadzić będzie także centralny katalog naukowych publikacji morskich znajdujących się w zbiorach bibliotecznych całego kraju. Przewiduje się zastanawianie ośrodka przetwarzania i transmisji danych, które służyć będą przyspieszeniu i usprawnieniu obsługi czytelników.

Spełnienie tych wszystkich funkcji, zwłaszcza zaś powiększenie zbiorów, wymaga zbudowania dla biblioteki nowej siedziby. Rzecz jest o tyle łatwiejsza do przeprowadzenia, że w planach rozbudowy młodego Uniwersytetu Gdańskiego znajduje się również wzniesienie nowego gmachu Biblioteki Głównej. Obecnie projekt gmachu poddawany jest rewizji pod kątem potrzeb związanych z utworzeniem Centralnej Biblioteki Morskiej. (PAP)

Rozwój bibliotek i czytelnictwa w Olsztyńskim

Mieszkańcy woj. olsztyńskiego należą do najbardziej „rozczepiani” w kraju. Z usług bibliotek publicznych korzysta niemal co czwarty mieszkaniec tego regionu. Na terenie województwa istnieje obecnie 215 bibliotek i ich filii oraz ponad 900 punktów bibliotecznych, których większość działa w środowisku wiejskim, gdzie pomyślnie rozwija się współpraca z PGR-ami. W lokalach przedsiębiorstw rolnych działa blisko 200 filii i ponad 200 punktów bibliotecznych przy wydajnej pomocy PGR-ów.

Dobre efekty daje inicjatywa łączenia bibliotek publicznych z bibliotekami PGR-ów.

W tym roku przekroczył 2 miliony tomów. Poprawie ulega sytuacja lokalowa wielu bibliotek. W ub. roku 8 bibliotek gminnych i ich filii otrzymało nowe lub powiększone pomieszczenia, a bardziej odczuwalna poprawa nastąpi w bieżącym roku. (PAP)



Maluchy grają Bacha

„A kto będzie robił?” Oczywiście wykształcił! Panowie magistrów, panowie inżynierów! Już dziś ludzie z wyższym wykształceniem schodzą na niższe szczeble drabiny zawodowej. W tym samym szeregu znajdują się inżynierowie rolnictwa, którzy obejmują nawet małe gospodarstwa. Inni inżynierowie są majstrami, a nieraz i robotnikami. Inżynier będzie też potrzebny w handlu, za ladą w sklepach — na przykład — elektronicznych, bo niektóre usługi tylko dzięki inżynierom mogą istnieć. Magistrów schodzą do szkół podstawowych.

I taki jest kierunek cywilizacji. I to, co mówi prof. dr B. Suchodolski, nie ma cech wizjonerskich, ale cechy realizmu. Zastanówmy się nad tym.

JERZY KOCHAŃSKI

Na zdjęciu: tej małej dziewczynce wygodniej było grać na stojąco.

NIEZRZESZON

relaks

Dzień przed sezonem

Na ulicach deszcz i pustki, codzienność płynie swą utartą koleiną: zakupy, co przywieźli do rzeźnika, pani droga, kiedy to wreszcie przestanie padać?

Dla sezonowych gości życie takich miasteczek, jak Ruciane-Nida rozpoczyna się dopiero latem, co jest połową prawdziwej wakacji. W Rucianem pierwszy okres ich puls letniskowy, może wolniej niż gdzie indziej, w Rucianem wcale jednak ożywiony. Miasteczko ma przemysł drzewny, duże Zakłady Płat Piłśniowych i Włóczyń. Woda jezior, na których wieczorem marzą letni wczasowicze, tu jest elementem procesu obróbki drewna. Tysiącami, jedna po drugiej, z głuchym łoskotem toczą się kłody po skarpie, by — już ciche — osiągnąć ton kanału.

Z małych domków rozsiadłych tuż nad brzegiem Jeziora Nidzkiego nieświe wiatr dalekie echa mariackiego hejnału. Dzień osiąga pełnię. Z połowu wraca rybaczka brygada CZESŁAWA WIĘCKOWICZA. Jeziora nadal żywią, choć z coraz większą trudnością. Czwartkowy połów chyba przeciętny.

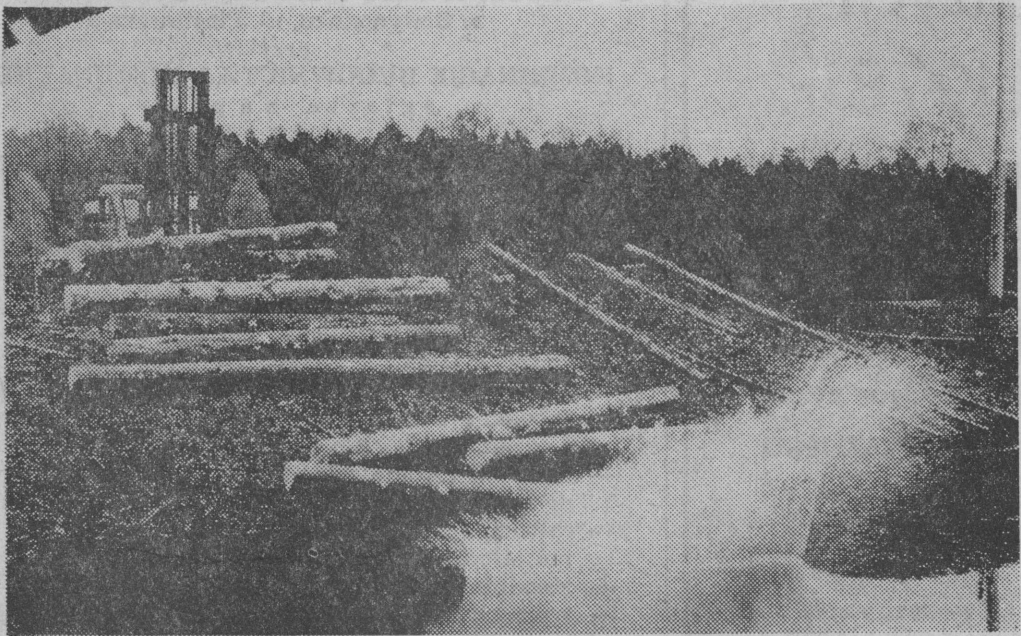
A jaki będzie stopień za odpowiedzi JO-LANTY MILEWSKIEJ? W Technikum Prze-

mysłu Drzewnego w dzielnicy Nida trwają zajęcia z technologii drewna. Uczniowie myśli leżą jednak coraz częściej ku bliskim wakacjom.

O tym samym czasie pociąg dalekobieżny wyrzuci na perony stacji w Rucianem pierwszych wczasowiczów. Długi spacer leśną drogą do domu wypoczynkowego z cichą nadzieją, że padać będzie dopiero po naszym wyjeździe. Ciepłe płaszcze są wobec pogody widocznym votum nieufności. W każdym razie po ewentualnym obiedzie dobrze ustalić, co tam, panie, w polityce.

Dzień zmierza ku końcowi, słodkie znów zakryły chmury. Na przystani Żegluga Mazurskiej nie ma tłoku przed kasami, nie ma ruchu, jest pełen luz. Są tacy, którzy twierdzą, że jeziora najpiękniejsze bywają poza sezonem, kiedy nie ryczą stada motorówek, nie nawołują się kajakowicze, zaś żeglarski szlak nie przypomina tłoku na wielkomiejskiej ulicy. Dobrze wówczas usiąść o zmierzchu nad brzegiem, patrzeć na wodę i słuchać (jar)

Zdjęcia: K. Swiderski



Z głuchym łoskotem toczą się kłody, by osiągnąć ton kanału.



Jeziora żywią, choć z coraz większą trudnością.



Uczniowie myśli leżą coraz częściej ku bliskim wakacjom.



Ciepłe płaszcze — votum nieufności wobec pogody.



Co tam panie w polityce?



Byliśmy pionierami!

W dniach od 3 do 13 maja 1978 r. odbyła się w Warszawie wystawa filatelistyczna, jedna z pierwszych w naszym kraju. Z tej okazji Poczta Polska wydała okolicznościowy blok. Nabyć go można było za okazaniem biletu wstępu. Chodziło więc organizatorom o zdobycie funduszy na pokrycie kosztów wystawy. Polscy filatelisci odnieśli się do tego bloku delikatnie mówiąc — dość niechętnie. Przestrzegano bowiem wtedy skrupulatnie zasad filatelistycznej gry. Zbierano takie walory, które przeznaczone były do rzeczywistego obrotu pocztowego. A wiadomo, że bloki, choćby z powodu znacznych rozmiarów, raczej nie nadają się do frankowania listów. Przestawiamy więc faktycznie dla filatelistów.

Już w chwili wydania pierwszych bloków (a tu byliśmy pionierami na świecie) ostrzegano przed blokowaniem — zalewaniem rynku filatelistycznego podrzynanymi wydawnictwami. I „drenowaniem” kieszeni zbieraczy. Na ten temat pisał w artykule w prasie filatelistycznej, w tym w „Białostockim



NA ZDJĘCIU: blok wydany przez Poczta Węgierską z okazji wspólnego lotu statków kosmicznych „Sołuz” i „Apollo”. Fot. A. Zdrodowski

„Ikarosie” — wydawanym przez W. Hermanowskiego.

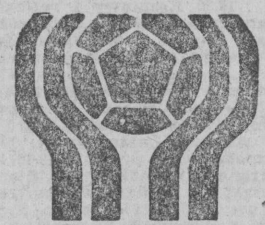
Z czasem miało się okazać, że były to słuszne ostrzeżenia, potwierdzone później całkowicie przez życie. Szczególnie w ostatnim trzydziestolecu pocztę wypuściły znaczne ilości bloków, ozdobnych arkusików, czarnodruków. W wielu krajach afrykańskich, azjatyckich i południowoamerykańskich wydano nawet całe serie bloków. Kilka bloków wydała także Poczta Polska w serii „Arasy wawelskie”. Bloki wydają się w małych nakładach. Mają one z reguły wysokie ceny nominalne. I to jeszcze bardziej zaostrza problem.

Dziś filatelisci pogodzili się z tym, że pocztę od czasu do czasu serwują im bloki i arkusiki. Jeśli czegoś od pocztę się domagają, to tylko pewnego umiarkowania. Obecnie wiele bloków, wydanych w naszym kraju,

posiada dużą wartość filatelistyczną. Należą do nich m. in. „Komisja Edukacji Narodowej”, „Bojownicy o wolność”, „Kultura”, „III Zjazd PZP”, „400 lat Poczty Polskiej”.

Wielu filatelistów specjalizuje się w zbieraniu bloków, arkusików ozdobnych i podobnych wydawnictw pocztowych. Czy ma to rację bytu? Oczywiście. Każdy z nas zbiera to, co mu się podoba. Problem tylko: jak zbierać? W kolekcjonowaniu takich samych zasad jak w zbieraniu wszystkich walorów filatelistycznych. Cenna jest tu — moim zdaniem — szczególnie dokumentacja filatelistyczna, pochodząca z autentycznego obrotu pocztowego.

Bloki, przypominające miniatury, mogą być także ozdobą każdego innego zbioru filatelistycznego, szczególnie tematycznego. KOLEKCJONER



Argentina 78

Specjalna komisja FIFA dokonała ostatniej inspekcji stadionów i innych obiektów „Mundialu - 78”. Raport był bardzo optymistyczny: „Argentyńczycy przygotowali mistrzostwa starannie i lepiej niż przed czterema laty RFN”. Impreza powinna więc przebiegać bez żadnych zakłóceń organizacyjnych.

Wśród kibiców piłkarskich w RFN wzrasta przedmistrzostwa gorączka. Notuje się olbrzymi run na odbiorniki telewizyjne, głównie mniejsze, przenośne. Handel zanotował wzrost sprzedaży telewizorów o 30 procent.

Organizatorzy „Mundialu-78” zapowiedzieli, że pół godziny



Zachodnoniemiecka mennica we Frankfurcie n. Menem pukała do obrotu argentyńskie monety pamiątkowe z okazji piłkarskich mistrzostw świata. Mennica wypuściła monety o nominalnej wartości 20, 50 i 100 pesos oraz srebrne o wartości 1000, 2000 i 5000 pesos. Monety te są normalnym środkiem płatniczym w Argentynie. CAF-Photo

po zakończeniu każdego meczu odbywać się będą konferencje prasowe w ośrodkach prasowych sześciu stadionów, na których rozgrywane będą spotkania. W konferencji wezmą udział trenerzy i kapitanowie obu drużyn. Fotoreporterzy będą mogli robić zdjęcia uczestników konferencji tylko 2 minuty, a następnie opuszczają salę. Rozmowa toczy się bez zalestu kamer i biys-

ków fleszy. Wszystkie pytania i odpowiedzi będą tłumaczone na oficjalne języki mistrzostw: hiszpański, angielski, francuski, niemiecki, portugalski, włoski, a dodatkowo np. na polski czy węgierski, w przypadku udziału tych drużyn w meczu poprzedzającym konferencję. Na konferencje prasowe otrzyma jednak zaproszenia najwyżej 50 — 60 dziennikarzy i reporterów.

... „Małe Podhale”

„Uczyć dumy ze swej kulturowej ojczyzny” — taki cel przyświecał nauczycielowi z Jabłonki na Orawie — Andrzejowi Haniaczko, który przed 25 laty zorganizował Międzyszkolny Zespół Regionalny „Małe Podhale”. Zespół grupował dzieci ze szkół Skalskiego Podhala, Spisza, Orawy i Pienin. Tak jest i dziś. Podhale reprezentują w zespołach uczniowie ze Szkół Podstawowej z Białym Dunajcu, Spisza — dzieci z Jurgowa, Pieniny — dzieci z Krośnice, a Orawę — uczniowie Szkoły Podstawowej z Jabłonki. Andrzej Haniaczko nie chciał, by zespół dziecięcy nadsładował to, co prezentują na estradach dorosłe zespoły folklorystyczne. Przygotowując programy wykorzystywał dziecięce zabawy w „ciuchubankę”, w „starego niedźwiedzia”, który mocno śpi”. Odwołał się do starych zwyczajów pasterskich, nauczył dzieci grać na dzwonkach owczych i woliach — czyli na „zbyrcokach”, na pasterskich fajkach, rogach i listkach.

„Małe Podhale” jest znane i lubiane w całym kraju. Małym artystom wcale nie poprzeczano się w głowie, choć wiele już razy występowali przed kamerami telewizyjnymi, mikrofonami radia, choć byli bohaterami filmu o sobie pt. „Górole, górole, górole”. Górole, górole, górole! — brał udział w realizacji takich filmów, jak: „Orawa, Orawa”, „Nutki moje nutki”, „Tylko Beatrix”, „Echo spod Babiej Góry” (film zrealizowany przez telewizję czechosłowacką), „Małe Podhale” ma na swym koncie również występy w Czechosłowacji, Jugosławii i NRD. Przed dwoma laty zespół brał udział w XII Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Wychowania Muzycznego (ISME) w Montreux, w Szwajcarii. (PAP)

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Prawdziwy był z niego lew. Jeszcze dziś legitymuje się złamanym łutem pazurem.

Pełzał gastronomiczny; uszytkie barwy pica.

Wytworzyła się w nim duchowa próżnia. Twierdzi, że to dla zasnania nieśmiertelności.

Rytuał: wielkie dreptanie wokół ołtarza małych spraw.

Dureń bez przydadu o wiele groźniejszy, gdy staje się durniem na etacie.

Najczęściej popełniany plagiat: nie popełnianie niczego.

Teatr Pantomimy Głuchych

Artystyczny przekład świata dźwięków na język gestów — to główny cel twórczych poszukiwań zespołów skupionych w Międzynarodowej Wspólnocie Głuchych Poszukujących Teatru Gestu (IMV). Organizacja ta utworzona została we Francji w 1975 r. pod kierunkiem Amerykanina, głuchego od urodzenia. Początkowo prowadziła działalność wśród dzieci i młodzieży. W ciągu minionych 3 lat odbyły się liczne spotkania, sympozja i festiwale, działa też 8 doświadczonych pracowni w Vincennes. Pracownie te nie kształcą aktorów czy zawodowych mimów, ich celem jest rozwijanie języka gestów, pozwalającego na porozumienie się głuchych ze słyszącymi.

Głusi nie słyszą, zapominają jednak, że oni patrzą. Niedawno jedenastoosobowy zespół wystąpił ze spektaklem w XIV-wiecznym zamku w Vincennes. Jest to grupa pantomimiczno — baletowa. Artyści występują goślnie, uważnie śledząc sygnały wizualne dyrygentki, zwróconej do nich ple-

cam, i prowadzącej przedstawię. Jej pochylenie głowy, poruszenie ramion mogą pozostać nie zauważone dla ludzi słyszących, natomiast dla mimów są one znaczące. Grupa sprawia wrażenie dobrze wyćwiczonego chóru, a jej poruszenia zdają się brzmieć jak pieśń. Prócz zespołu — są solistki: jedna, to młoda dziewczyna, która twarzą, mimiką, gestykulacją oddzwiera ogłębionym głosem. Druga — to pływająca rzeka, falująca — zda się — szemrząca i pluszcząca. Na zakończenie spektaklu goście biją brawa, uderzając rękami o podłogę, by wyrażać docierającą do występów.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) matematyk polski, autor prac z teorii funkcji, 5) z rodziny duszyci, 6) skrzynia, 12) Rainier III, 13) niezawodność, 14) utwór muzyczny z numerem, 15) despot, 16) przewód kanalizacyjny, 17) cykl filmowy w TV, 19) owoc południowy, 21) wyposażenie np. laboratorium, 24) gromada zwierząt, 26) ...do młodości, 27) prawdziwa krytyka nie boi, 30) bujanie w obłokach, 31) męstwo, bohaterstwo, 32) kretyna w spódnicy, 33) wiatr wiejący na jeziorze Garda, 36) spadek kursu papierów wartościowych, 38) dzisiejszy asan, 39) tniaki publicysta i dyplomata, ministrowie spraw zagranicznych w latach 1938 i 1939, 42) kuzynka pomonki, 43) chłódna zachętna, 47) rzeka w Sudanie, 50) połączenie kilku państw, 51) kolor w kartach, 52) jego sole stosowane są jako nawozy sztuczne, 53) na rusce lub na rebach, 54) podnosi pamiotki, 55) ptak wodny, 56) kwiaty

pień nagród książkowych. Na kopertach prosimy zamieścić: „Kryżówka z nr 120”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 118

POZIOMO: podiół, saduch, łechman, odwrót, Danton, Iowa, orator, osiek, Ramon, góra, pikolek, Zimajer, Sokrates, zmasa, masz, rabarbar, soszoda, kołyska, smak, Atlas, masek, Kalmar, oman, Fortos, winiak, myślnik, kotlet, kapron. PIONOWO: Prokop, dźwięk, ołów, tatarak, chrom, nąkanie, Anas, ustrój, hałas, rokom, noga, roztęka, Siemion, akrobata, respekt, Łozza, msaż, Aryman, adamsy, borowik, trzepak, zakręt, skat, senles, Arakan, trele, Lome, mika.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 108 z 18 maja br., nagrody książkowe w drodze komisyjnego losowania otrzymali: Stanisław Sobotko z Augustowa, Anna Wróblewska z Piątnicy, Henryk Szepietowski, z Kłukowa, Waldemar Suchos z Olsztyna i Jena Pokolenko-Iwaszkiewicz z Łódzki. Nagrody przesyłamy pocztą.

